CENA EGZEMPLARZA 10 GR

Prenumerata miesięczna wraz z odnoszeniem do domu 2·50

Adres Redakcji i Administracji: Kraków, ul. Sławkowska 12/III Telefon Nr. 164-20.

Cena egzemplarza zagranicą zł 0·20 — Konto P. K. O. 403 727.

KRAKOWSKI KURIER WIECZORNY

PISMO DEMOKRATYCZNE

Nr 246 | Kraków, sobota dnia 10 września 1938 r. | Rok II

Ostry konflikt w endecji

Walka „narodowych demokratów“ z hitlerofilami

W kolach politycznych ostatnio niezwykłe poruszenie wywołało wystąpienie marsz. Trąmpczyńskiego, który, na zaproszenie Koła Stron. Pracy w Szopienicach odpowiedział listem, formulującym jego deklarację polityczną. Napisał on mianowicie, że

„Wprawdzie był i jest nadal członkiem Stronnictwa Narodowego, ale marzy o tym, aby wszyscy rzeczywiści narodowcy złączyli się pod wspólnym sztandarem“, zamiast „polemizować między sobą o jakieś drobne odchylenia czy to w programach, czy też w taktyce“.

Jak wynika z tego listu p. Trąmpczyński uważa za konieczne porozumienie Stron. Nar. z Stron. Pracy i Stron. Ludowym, wypowiadając się przeciw polityce „samodzielności“, prowadzonej przez przywódców swej własnej organizacji, endecji.

Takie stanowisko marsz. Trąmpczyńskiego wywołało ostra odpowiedź ze strony oficjalnego organu endecji w Poznaniu „Kuriera Pozn.“, który odciął się od poglądów starego przywódcy:

Jeżeli marszalek Trąmpczyński za rzeczywistych narodowców uważa ogół żywiołów, wchodzących w skład organizacji, a szczególnie władz Str. Pracy, oraz Stronnictwa Ludowego, które wymienia, to — przy całym szacunku dla marsz. Trąmpczyńskiego i jego zasług narodowych — tego jego poglądu zgoła nie podzielamy“.

Podkreślić należy, że te „drobne odchylenia“, o których mówi marsz. Trąmpczyński w rzeczy samej tyczą się tak istotnych spraw, jak poglądów na politykę zagraniczną Polski, na system ustrojowy naszego państwa, jak wreszcie stosunku do sprawy żydowskiej. Dla dzisiejszego kierownictwa endecji rozwiązanie tych zagadnień tak dalekie są od koncepcji Stron. Pracy, a cóż dopiero ludowców, że wystąpienie marsz Trąmpczyńskiego nię może o niczym innym świadczyć, jak o niezwykłych rozbieżnościach wśród samych „zwartych i jednolitych“ narodowców i zbliżającym się rozłamie.

Kapitalnym faktem przy całej tej rozgrywce dwu grup w łonie endecji jest fakt nawiązania stosunków przez cozłowego dawniej przywódcę narodowego z ludźmi wyklętymi przecież za żydo-masońswo, z Frontu Morges.

Czekamy na dalsze „totalne konsekwencje, jakie w łonie endecji obecnie powinny nastąpić.

Podjęcie rokowań z henleinowcami

Praga Pat. Z kól partii niemiecko-sudeckiej donoszą, że dziś w sobotę o godz. 11.15 premier Hodża udzieli przedstawicielom Sdp wyjaśnień w sprawie ostatniej propozycji rządu. Wyjaśnienia te nie mogly być wcześniej udzielone, gdyż wypadki w Morawskiej Ostrawie przerwały rokowania. Rokowania na temat rozwiązania sprawy narodowościowej w Czechosłowacji pomiędzy Sdp a rządem praskim kontynuowane będą we wtorek.

Praga Pat. Urzędowo donoszą, że dyrektor policji w Morawskiej Ostrawie radca Baca dla zapewnienia zupełnej bezstronności w czasie dochodzenia, przeprowadzanego w związku z zajściami przed gmachem sądowym w dn. 7 września, zażądał wszczęcia przeciwko sobie postępowania dyscyplinarnego i zawieszenia w urzędowaniu do zakończenia śledztwa. Z podobną prośbą zwrócił się do swych władz przełożonych kierownik raesztu policyjnego. Obie te prośby zostały uwzględnioe.

Zakłady wodociągowe Jerozolimy

w rękach powstańców

Jerozolima. Pat Dziś powstańcy arabsoy zaatakowali zakłady wodociągowe Babelwad, które łacznie z innymi stacjami wodociągów zaopatrują Jerozolimę w wodę do picia. Powstańcy rozbroili 6-ciu policjantów, zabierając im broń i amunicję, 7 my policjant, który stawił opór, został ranny.

W poszukiwaniu powstańców oddziały wojskowe otoczyły kilka wsi pod Nablus. W czasie rewizji, dokonywanej w jednej ze wsi, trzech Arabów, którzy stawiali opór, zastrzelono.

W Haifie aresztowano 25 Arabów pod zarzutem uprawiania akcji terorystycznej. W Tulkarem oddziały saperów zburzyły kilka domów, należących do Arabów, podejrzanych o współdziałalność z powstańcami.

Pracownicy umysłowi a wybory samorządowe

Warszawa. Jak się dowiaduje P.A.A., centrale organizacji pracowniczych rozesłały ankietę do swoich organizacji okręgowych w sprawie wyborów samorządowych. W odpowiedziach, jakie już nadeszły działacze ruchu pracowniczego wypowiadają się za występowaniem samodzielnym w wyborach do samorządów miejskich. Gdyby jednak kierownictwo ruchu zawodowego zajęło w tej sprawie negatywne stanowisko, wypowiadają się za zblokowaniem z ugrupowaniami demokratycznymi.

W sprawie wyborów gminnych ruch pracowniczy nie zamierza zajmować stanowiska organizacyjnego.

Bonnet i Halifax

odłożyli wyjazd do Genewy

Londyn Pat. W związku z odłożeniem przez lorda Halifaxa wyjazdu do Genewy, zbliżony do Foreign Office „Yorkshire post“ pisze, że lord Halifax przywiązuje dużą wagę do tradycji, że minister spraw zagranicznych reprezentuje W. Brytanię na zgromadzeniu Ligi Narodów. Zgromadzenie potrwa około 2-ch tygodni i lord Halifax w razie możliwości, weźmie w nim udział później. Wydaje się jednak, że najwcześniej wyjechałby on w połowie przyszłego tygodnia. Weźmie on bowiem udział w poniedziałkowym posiedzeniu gabinetu i zaczeka na deklarację Hitlera w Norymberdze.

Paryż Pat. W kolach politycznych podkreślają, że min. Bonnet, który odroczył swój wyjazd do Genewy, nie będzie mógł opuścić Paryża przed wtorkiem przyszłego tygodnia.

Endecja walczy z Falangą

Na szeregu zebrań Stronnictwa Narodowego dochodzi ostatnio do silnych starć z grupami O. N. Ru z pod znaku Falangi. Również prasa Stronnictwa Narodowego bardzo ostro występuje obecnie przeciw Falandze.

Nie ma frontu mniejszości narodowych

Nie ma frontu mniejszości narodowych

Dr Tiso dementuje doniesienia niemieckie

Praga W organie stojącym blisko osoby premiera Hodży „Slovenski Hlas“ dementuje przedstawiciel słowackiej partii ludowej i b. min. Tiso treść komunikatu partii sudecko-niemieckiej o wspólnej konferencj przedstawicieli tej partii z przedstawicielami innych mniejszości.

Dr Tiso oświadczył, że posiedzenie w którym wzęli udział przedstawiciele partii sudecko-niemieckiej, słowackiej partii ludowej, Węgrzy i Polacy miało charakter czysto informacyjny. Celem konferencji było wysłuchanie referatu rzeczoznawcy prawnego partii niemiecko-sudeckiej dr Schicketanza, omawiającego nowy plan rządu praskiego, oraz przebieg ostatnich rokowań.

O wspólnym postępowaniu wszystkich mniejszości na posiedzeniu nie było mowy.

O treści komunikatu mówiącego m. in. o dojściu do pełnego porozumienia w sprawie głównych zasad przebudowy państwa dowiedział się dr Tiso dopiero z dzienników.

Słowacy nie godzą się na żupanat

Praga Pat. Prezydent Benesz przyjął wczoraj posła Tiso, przedstawiciela słowackiej partii ludowej, proponując mu załatwienie słowackich żądań autonomistycznych **na tej samej podstawie, jaką rząd pra**ski opracował ostatnio dla Niemców sudeckich.

Pos. Tiso ze swej strony oświadczył prezydentowi Beneszowi, że plan ten, a w szczególności t. zw. zupanaty narodowościowe w obszarze Słowacji, jest dla Słowaków nie do przyjęcia.

Niezadowolenie z Komisarzy

W kołach pracowniczych panuje duże niezadowolenie z powodu mianowania w Zakładzie Ubezpieczeń Społecznych dwóch wicekomisrazy, pp. dr Martynowskiego i Niemczyka.

W związku z tym ukazać się ma specjalny memoriał związków pracowniczych do właściwych czynników. Memorial ten zwróci uwagę na konieczność przywrócenia samorządu w tej instytucji.

Rozporządzenie p. premiera o wyborach samorządowych

Podajemy poniżej w skrócie okólnik p. premiera w sprawie organizacji wyborów samorządowych. Jak wiadomo do dziś dnia nie została rozstrzygnięta przez demokratyczne stronnictwa sprawa wzięcia udziału lub bojkotu tych wyborów. Wprawdzie PPS i Klasowe Związki przygotowują się już do nich, ale — jak to podała prasa — przygotowania te są czynione jedynie na wspelki wypadek, decyzja bowiem dotąd nie zapadła. Z drugiej zaś strony Stronnictwo Ludowe jako sprawę istotną postawiło zrealizowanie przez obóz rządzący uchwał nowosieleckich. Być może, że dopiero Rada Naczelna, która zbierze się 12 września zajmie stanowisko w stosunku do wyborów samorządowych.

Okólnik p. premiera szereg poleceń daje władzom administracyjnym Ale czy te rzeczywiście w pełni dostosują się do nich — oto obawy snute w kołach politycznych, pamiętających dobrze wielorakie interpretacje, jakich nasze władze administracyjne wielokrotnie w przeszłości dokonywały.

Warszawa. Pan Prezes Rady Ministrów i minister spraw wewnętrznych wydał dn. 9. września br. do pp. wojewodów, komisarza rządu na m. st. Warszawę, starostów i przewodniczących wydziałów powiatowych, komisarza rządu w Gdyni oraz wszystkich zarządów miejskich i zarządów gminnych na obszarze całego państwa z wyjątkiem województwa śląskiego, okólnik, ujmujący zasadnicze wytyczne w sprawie wyborów samorządowych. Treść tego okólnika jest następująca:

W związku ze zbliżającymi się wyborami samorządowymi uważam za konieczne udzielenie panom Wojewodom i starostom oraz przełożonym gmin wiejskich i miejskich następujących ogólnych wytycznych:

Swobodne wykonywanie praw wyborczych

Intencją rządu przy wnoszeniu projektów samorządowych ustaw wyborczych oraz wolą Izb Ustawodawczych przy uchwalaniu tych ustaw było zapewnienie szerokim masom obywateli, takich warunków, aby mogli oni w pełni i z całą swobodą decydować zarówno o doborze kandydatów, jak i głosowaniu na tych których darzą swym zaufaniem.

To też wyborcy powinni być wolni zarówno od niewłaściwej ingerencji władz, jak i presji czynników nie powołanych. Rolą władz administracyjnych, sprawujących nadzór nad czynnościami wyborczymi, polega na pieczy nad prawidłowym ich biegiem, a interwencja może mieć miejsce jedynie w wypadku bezpodstawnego naruszenia przez organa wyborcze lub inne osoby praw wyborców oraz pogwałcenia ustawy, mogącego spowodować nieważność aktu wyborczego.

Rzetelność aktu wyborczego

Drugą podstawową przesłanką, jaka przyświeca samorządowym ustawom wyborczym, jest zapewnienie rzetelności aktowi wyborczemu. Chociaż w ustawach tych nie ma sankcji za naruszenie tej zasady, na straży jej stoi kodeks karny, grożący karami za nadużycia wyborcze do 5-ciu lat więzienia. (art. 113 — 124 KK).

Protesty wyborcze

Omówione wskazówki dotyczą również postępowania przy rozstrzyganiu protestów wyborczych. Podlegle mi władze oraz współdziałające z nimi z głosem stanowczym kolegia obywatelskie powinny badać je z całą skrupulatnością i obiektywizmem Protesty bowiem w zasadzie powinny być wyrazem reakcji przeciw ewentualnym nieprawidłowościom w przeprowadzeniu aktu wyborczego i powinny stanowić podstawę do skontrolowania, czy przepisy ustaw wyborczych oraz scharakteryzowane powyżej ich intencje nie zostały w postępowaniu wyborczym wypaczone i czy akt wyborczy jest wyrazem woli obywateli. Od tego rodzaju uzasadnionych protestów odróżnić należy protesty, które mogą być częstokroć wyrazem jedynie demonstracji grup wyborczych, niezadowolonych z wyniku wyborów.

Skład Komisji wyborczych

Jedna z podstawowych rękojmii prawidłowego przebiegu wyborów będzie należyty dobór przewodniczących i członków komisji wyborczych z pośród osób, znanych ze swej uczciwości obywatelskiej i obiektywizmu oraz cieszących się powszechnym szacunkiem w danym środowisku. Powinny to mieć na względzie władze zarządzające wybory, jak również magistraty i kolegia samorządów gminnych przy doborze składu komisji wyborczych.

Konferencje instrukcyjne

Tekst niniejszego okólnika władze zarządzające wybory obowiązane są przesłać wszystkim przewodniczącym komisji wyborczych celem odczytania jego treści na pierwszym posiedzeniu komisji.

(—) Sławoj Składkowski
minister

Rozbieżności w Komitecie Nieinterwencji

Londyn Pat. Ambasador sowiecki Mayski doręczył ministrowi spraw zagranicznych W. Brytanii notę rządu sowieckiego, który odrzuca propozycje brytyjskie, zgłoszone przez przewodniczącego komitetu nieinterwencji lorda Plymoutha, aby wysłać sekretarza generalnego komitetu nieinterwencji Hemmingsa, zarówno do Burgos, jak i do Barcelony, celem przedyskutowania projektu z gen. Franco i rządem barcelońskim.

Nota sowiecka proponuje natomiast, aby rząd brytyjski zaprosił do Londynu autorytatywnych przedstawicieli obu stron, walczących w Hiszpanii, dla przedyskutowania projektu z komitetem nieinterwencji na miejscu w Londynie.

Tajna radiostacja niemiecka odsłania
tajemnice lotnictwa niemieckiego

Berlin. Ostatnio tajna radiostacja, pracująca na krótkich falach i podająca komunikaty przeciw reżimowi narodowo-socjalistycznemu w Niemczech, podaje następujące wiadomości: „Pan Grzegorz Mündel, Drezno ulica Kaulbacha 8 — syn pana Fryderyk został zestrzelony jako lotnik bombowca niemieckiego w Hiszpanii i znajduje się w niewoli wojsk republikańskich. Famila Fach w Osnabrück, ulica Ludwika 49 — syn Wlof zestrzelony nad Ebro, odniósł ciężkie rany, skacząc ze spadochronem. Znajduje się w szpitalu wojsk republikańskich. Prawdopodobnie uda się go utrzymać przy życiu".

Poświęcenie sztandarów Stron. Lud
pow. łukowskiego

Warszawa. Dnia 11 bm. odbędzie się w Stoczku Łukowskim poświęcenie 24 sztandarów Stronnictwa Ludowego, pow. łukowskiego. W uroczystości tej wezmą udział: wiceprezes N. K. W.. A. Czapski oraz członkowie N. K. W., ks. J. Panaś, mec. Z. Graliński i sekretarz naczelny. J. Grudziński, jak również b. posłanka Kosmowska. Na uroczystość przybędzie również delegacja Polsk. Akademickiej Młodzieży Ludowej ze Lwowa.

Japonia nie podoła długiej wojnie

Berlin. W wydawanych przez generała artylerii, Maksymiliana Ludwiga, w Berlinie „Wehrtechnischen Monatshefte" ukazał się artykuł znanego, niemieckiego ekonomisty, dra Friedensburga, w którym autor, rozważając sytuację gospodarczą Japonii jako następstwa prowadzonej wojny, wyraża obawę, że Japonia długotrwałej wojny nie będzie w stanie prowadzić, ponieważ staje się ona coraz bardziej ryzykowną.

Odebranie debitu

Warszawa. Pat. Ministerstwo spraw wewnętrznych odebrało debit pocztowy niżej wymienionym drukom:

Broszurze pt. „Co dała chłopom Polska faszystowska" J. Kowalczyka wydanej w języku polskim w Moskwie, broszurze pt „Darwinizm, walka klasowa i religia" wydanej w języku polskim w Moskwie, broszurze pt. „Program dla kół antykatolickich" wydanej w języku polskim w Moskwie, broszurze pt. „Walka z religią w krajach kapitału" M. Szejnmana wydanej w języku polskim w Moskwie, broszurze p. t. „O religii i kościele" Lenina wydanej w języku polskim w Charkowie, broszurze p. t. „Kraj bez obszarników i kapitalistów" A. Stanisławskiej wydanej w języku polskim w Moskwie, broszurze pt. „Z za kulis kurii biskupiej w Leningradzie" J. Ostrowskiego wydanej w języku polskim w Moskwie, broszurze pt. „Za zuby i pazury nacji" Włodzimierza Martynecia wydanej w języku ukraińskim w Paryżu.

Na prowincji oszustwo po amerykańsku

Lwów. Janina Bologanowa w Strzeliskach, pow. Bóbrka wręczyła pewnemu rzekomemu reemigrantowi 350 złotych, celem uwolnienia swego brata z więzienia belgijskiego. Ów reemigrant przybył do Bologanowej i oświadczył, że wracał z jej bratem z Kanady, brata jednak zatrzymała policja belgijska, ponieważ awanturował się na granicy. Brat wysłał go do Strzelisk, aby siostra starała się o jego zwolnienie. Bologonowa która nie widziała swego brata 15 lat wręczyła wspomnianemu wysłańcowi pieniądze, ale ten okazał się zwykłym oszustem.

Cenzura kalendarzy
w b. Austrii

Wiedeń. Wszystkie kalendarze, wydawane przez organizacje katolickie na terenie b. Austrii, zostały poddane cenzurze prewencyjnej, którą przeprowadza komisja berlińska.

Niezadowolenie w niemieckich kołach oficerskich

Kolonia. W kołach oficerskich niemieckich garnizonów, położonych na lewym brzegu Renu zapanowało duże niezadowolenie z powodu wydania zakazu przesiedlenia swoich rodzin na prawy brzeg. Wprawdzie zadmienia się, że zarządzenia te nie mają nic wspólnego z wojną, a są podyktowane względami służbowymi, wywołały one liczne komentarze, powodujące niezadowolenie.

Prawda o położeniu gospodarczym Niemiec

Zza kulis gospodarki niemieckiej

Część I.

Niemcom musi zależeć na możności „wyrównawczego" obrotu towarowego ze Stanami Zjedn. A. P. Gospodarstwo niemieckie jest bowiem producentem towarów przemysłowych wysokiego rzędu, a konsumentem, poza środkami żywnościowymi, znacznej ilości surowców przemysłowych, których nie można zakupywać w źródłach europejskich, ani dostatecznie zastąpić produkcją syntetyczną. Do surowców przemysłowych, których import nie dał się dotychczas w żadnym kraju przemysłowym wyeliminować, należą surowce włókiennicze, jak wełna i bawełna, niektóre surowce tłuszczowe, surowce metalowe, szereg wysokogatunkowych rud żelaznych przede wszystkim jednak metale nieżelazne tzw. półszlachetne, nie mówiąc już o całym szeregu towarów pochodzenia kolonialnego, które jako tzw. używki, mogą być w kraju rządzonym totalistycznie wyrzucone poza obręb spożycia. Ponieważ wymiana towarowa Niemiec polega na narzucaniu kontrahentom zagranicznym, dostarczającym Niemcom surowców spożywczych czy przemysłowych, systemu kompensat — próbowały Niemcy wielokrotnie, szczególnie jednak przy okazji otwarcia Izby Handlowej Amerykańskiej w Berlinie w sierpniu br. ustami swego podsekretarza stanu Brinkmanna skłonić Amerykę do zgody na układy kompenzacyjne z Rzeszą. W propozycjach Brinkmanna padły nawet cyfry. Reprezentant rządu niemieckiego przyrzekł kupowanie w Stanach Zjedn. w miejsce 750 tys. bali bawełny rocznie 4 miliony bali, przyrzekał zakupno znacznych ilości pszenicy, owoców, smalcu, konserw mięsnych. W przyrzeczeniach tych reprezentant Trzeciej Rzeszy nie wiele sobie robił z obowiązujących już traktatów handlowych z krajami eksportu rolnego, choćby z traktatu łączącego Niemcy z Polską. W rozpaczliwym apelu delegata rządu niemieckiego pod adresem rządu amerykańskiego kryło się poszukiwanie wyjścia z przymusowej sytuacji. Niemcy muszą ubierać swych 80 milionów obywateli choćby w tkaninę z mieszanki bawełnianej. Ale i do mieszanki potrzeba poza włóknem otrzymanym z przeróbki starych łachmanów, poza kosztownym a bezwartościowym włóknem sztucznym, pewną minimalną część prawdziwego włókna bawełnianego — jeśli już nie luksusu z wełny. Niemcy w r. 1937 zimportowały z Ameryki 750 tys. bali bawełny, a zdaniem p. Brinkmanna mogłyby obecnie w pogorszonej koniunkturze sprowadzić przeszło 5 razy więcej. Oznacza to, że w Niemczech ograniczono do najwyższego stopnia bo do 1/4 naturalne zapotrzebowanie rynku krajowego. Ale ograniczenie konsumcji wewnętrznej tworzy ferment niezadowolenia. Bluffiarzom i czarodziejom nie wolno ani na jeden moment znaleźć się w sytuacji, z której widać że nie ma wyjścia. **Dlatego ów rozpaczliwy apel do Ameryki. Dlatego brutalne i nie znajdujące odpowiednika w postępowaniu żadnego reprezentanta odpowiedzialnego rządu, handlowanie już istniejącymi traktatami handlowymi i wyrzekanie się ich na rzecz zdobywanego nowego kontrahenta.**

Odmowa Ameryki na propozycję niemiecką była grzeczna. Opierała się o argument stosowania przez gospodarstwo amerykańskie klauzuli najwyższego uprzywilejowania. W istocie nie mają Stany Zjednoczone A. P. żadnego interesu w forsowaniu własnych zakupów w Niemczech do tej granicy jaką wyznaczać im będą zakupy Niemiec u nich. Tego rodzaju kompenzacyjny obrót towarów, z krajem którego import normowany jest nie kalkulacją cen, i grą zapotrzebowania, lecz dyktandem tworzenia rezerw — nie jest pociągający ani korzystny dla nikogo. A cóż dopiero dla bogatej republiki amerykańskiej.

Mimo jednak przymusowego kaftanu, który nałożony został na gospodarkę Niemiec przez jej dyletanckich dyktatorów, bilans handlowy **niemiecki wykazuje tendencje do katastrofalnego załamania się.** Pierwsze półrocze zamknięte zostało w niemieckim handlu zagranicznym (łącznie z Austrią) deficytem w wysokości 203 miliony Rm. A tymczasem pogarszają się z dnia na dzień szanse niemieckiego eksportu. Nie tylko Niemcy nie zdołały poprawić swego obrotu ze Stanami Ameryki Północnej, ale muszą liczyć się ze zepsuciem swych obrotów z krajami Ameryki Południowej. Główna ekspanzja Stanów Zjedn. A. P. w ich obecnym eksporcie towarów skierowuje się ku Brazylii i Argentynie. Ekspanzja ta dokonuje się prawie że wyłącznie na koszt eksportu niemieckiego. Ale także i w Europie południowej i południowo-wschodniej powoli ale metodycznie eliminowane są dostawy nie żądaniom Anglii i Francji i uznanie zobowiązań poaustriackich. Oczywiście, że w państwie normalnie rządzonym, że w ustroju gdzie istnieje poczucie odpowiedzialności za własne czyny i słowa, tego rodzaju zadawanie kłamu własnym oświadczeniom nie zest do pomyślenia. Nie poto jednak zwracamy tu uwagę na zupełny brak konsekwencji w postępowaniu reprezentantów dyktatury niemieckiej, by dopatrywać się w zjawisku tym czegoś szczególnie ciekawego, lecz po to by wykazać, że kontrahent gospodarczy, znajdujący się w sytuacji zobowiązań, musi w swych aktach z góry przyjmować ewentualność ich niedotrzymania. A taka ewentualność ma dla nas w Polsce, jako w kraju który niestety coraz bardziej rozbudowuje swe obroty gospodarcze z Rzeszą niemiecką, znaczenie bardzo ujemne i niebezpieczne.

mieckie przez przemysł angielski i francuski. Jeśli straty w stanie posiadania eksportu niemieckiego będą chociażby w dotychczasowym tempie nadal następować, nie pozostanie Niemcom nic innego jak ścieśniać w dalszym ciągu swój import towarów. **Gdy jednak ścieśnianie importu żywności tworzy fermenty i niezadowolenie w masach, to ścieśnianie importu surowca przemysłowego prowadzi nieodwołalnie do kryzysu ekonomicznego.**

Nie tylko w dziedzinie obrotów handlowych, ale także i w dziedzinie obrotów płatniczych z zagranicą znajdują się Niemcy w sytuacji przymusowej. Najlepszym tego dowodem jest początkowa odmowa ministra gospodarki Rzeszy obsługi długów austriackich, a późniejsze nagłe wycofanie się z tego stanowiska i w niebywałym stopniu **kompromitujące** rząd **Rzeszy** podporządkowanie się

Torf. w pow. Lidskim

Lida. Ostatnio przeprowadzone badania geologiczne w okręgu Lidy wykazały istnienie bardzo bogatych złóż wysokowartościowego torfu. Według powierzchownych obliczeń, zapasy użytkowe torfu w okręgu lidzkim wynoszą około 2 miliardów ton.

Kursy dla bezrobotnych nauczycieli

Jak donosi agencja Kabel na terenie Małopolski Związek Nauczycielstwa Polskiego urządza za zezwoleniem Kuratorium Szkolnego, kursy dla bezrobotnych nauczycieli, którzy od 1932 r. pozostają bez pracy.

Strajk powszechny w Australii

Sydney Pat. W piątek po południu rozpoczyna się w całej Australii strajk powszechny górników.

Wydobycie ropy naftowej

zwiększa się w Polsce

Ag. „Echo" podaje: Ostatnio daje się zauważyć bardzo pożądany objaw zwiększenia wydobycia ropy naftowej w Polsce. Wzrost ten przytym wykazuje wyłącznie okręg naftowy jasielski, gdzie przeprowadzono wiele pomyślnych nowych wierceń. Mimo to nadal się odczuwa brak benzyny, której konsumcja przekracza jeszcze dotychczasowe zdolności produkcyjne.

Mimochodem

Skończyć z brązem

Brąz, metal skądinąd wcale pożyteczny, znalazł ostatnio niezbyt fortunny użytek. Chodzi o brązowienie i odbrązowianie różnych postaci, historycznych i jeszcze żyjących. Odbrązawia się Mickiewicza i Sobieskiego, zabrązowuje się Dmowskiego i innych, wszędzie starają się ludzie dostosować do chwilowej koniunktury i potrzeby fakty i postacie historyczne, niebardzo zważając na prawdę.

My jednak wolimy mieć do czynienia z człowiekiem, niż z metalem, chcemy wiedzieć o człowieku wszystko dobre i złe, bez niepowołanej korekty w tę lub inną stronę.

Maria Curie-Skłodowska jest niewątpliwie jedną z wielkich Polek wszystkich czasów, nic więc dziwnego, że brązowacze obdarzyli ją swoją uwagą.

Nigdy prawie w Polsce nie poruszano kwestii przekonań politycznych Marii Curie-Skłodowskiej, no bo przecież nie wypadało przyznać, że wierzyła ona w człowieka i hołdowała idei demokracji.

Widocznie ta okoliczność wpłynęła na wydawcę polskiego przekładu biografii naszej wielkiej rodaczki pióra Ewy Curie. Pan J. Przeworski wydał biografię tę niezwykle okazale, ale jak obecne dowiedzieliśmy się z „Wiadomości Lit." tekst uległ całemu szeregowi daleko idących zmian.

Z ważniejszych „poprawek historycznych" warto odnotować skreślenia wszystkich wzmianek o ateizmie Marii Curie i o świeckim wychowaniu jej dzieci, o jej entuzjaźmie z powodu przeczytania „Nad Niemnem", który to ustęp świadczy o młodzieńczych zamiarach Curie-Skłodowskiej oddania się pracy oświatowej na wsi.

Na razie chyba starczy, inne skreślenia można znaleźć w ostatnich „Wiad. Lit.".

Ta „korekta" jest jednym z najohydniejszych fałszerstw, z jakimi kiedykolwiek mieliśmy do czynienia. Piękną, świetlaną postać wielkiej Polki urabia się wg. szablonu, przystosowanego do mentalności starych dewotek.

Pan Przeworski nieco przesadził. W swej gorliwości religijnej wydawca żydowski chce być bardziej katolickim niż papież, bo przecież nie chcielibyśmy wierzyć, że działały tu jakieś względy „natury wyższej"

Stykając się z tego rodzaju niepoczytalną korektą chciałoby się mieć jakąś ustawę czy inny środek, któryby potrafił ukrócić tego rodzaju wybryki, ukrócić gruntownie i radykalnie, bo społeczeństwo chce i ma prawo poznawać wybitnych ludzi takimi, jakimi oni są na prawdę.

Wielkość Marii Curie - Skłodowskiej bynajmniej nie potrzebuje poprawek pp. Przeworskiego i Szyllerowej, tłumaczki tej pięknej książki.

(mir.)

Nasze Konto P. K. O. 408.727

Wieści z Polski i Świata

BRZEŚĆ. W powiecie brzeskim w wielu miejscowościach po raz drugi zakwitły drzewa owocowe, szczególnie wiśnie. Również zakwitły akacje i kasztany. Ludność rolnicza na tej podstawie wróży ciepłą i suchą jesień.

GDAŃSK. Prezydium policji skonfiskowało dziś cztery dzienniki polskie.

KATOWICE. W parku Kościuszki w Katowicach padł bez życia z powodu wycieńczenia 73-letni Melchior Jamróz z Brynowa. Zwłoki odwieziono do kostnicy szpitala miejskiego.

PIŃSK. Rzemieślnicy w Pińsku fundują dla Armii c. k. m. z pełnym wyposażeniem. Sprzęt będzie wręczony jednemu z miejscowych oddziałów wojskowych w dn. 11 listopada br.

TARNOWSKIE GÓRY. Prokurator w Tarnowskch Górach rozpoczął dochodzenia przeciwko Wiktorowi i Gertrudzie Kunor oskarżonych o bicie swoich nieletnich dzieci linami, ponieważ wzbraniały się przemycać towary przez granicę polsko — niemiecką.

ALGIER. W miejscowościach Medea i Loverdo dał się odczuć silny wstrząs podziemny, idący z zachodu ku wschodowi, który jakkolwiek nie spowodował szkód matrialnych, wywołał jednak silne zaniepokojenie wśród miejscowej ludności.

DUBLIN. Przejęcie pod zarząd irlandzkich władz wojskowych 2 portów które pozostawały dotychczas pod zarządem admiralicji brytyjskiej, zostało ostatecznie wyznaczone na październik. Przejęcie portu

KOPENHAGA. Duński statek rybacki „Herkules" zderzył się u wejścia do portu kolejno z dwoma statkami płynącymi pod banderą sowiecką. „Herkules" zatonął po kilku minutach. Załoga zdołała się uratować.

MARSYLIA. Dziś rano przystąpiło do pracy w nowych warunkach 2 tys. robotników portowych i dokowych.

PARYŻ. Krajowa rada górników francuskich zatwierdziła umowę zarobkową dla górników z dn. 1 września, przewidującą poza podwyżką zarobków poważne zwiększenie czasu pracy w górnictwie, jak również intensyfikację produkcji węgla we Francji. Tego rodzaju wynik obrad krajowej rady górników jest uważany za poważną klęskę komunistów na terenie zawodowym, komuniści bowiem po podpisaniu powyższej umowy rozpoczęli kampanię wśród górników departamentów północnych za odrzuceniem umowy.

PARYŻ. W departamencie Morbihan wykoleił się pociąg popularny, wiozący pelgrzymów z Notre Dame. Dwa wagony uległy rozbiciu. Trzy osoby zginęły na miejscu a dwadzieścia odniosło rany, przyczym dwóch rannych zmarło w szpitalu.

PARYŻ. Niemiecki samolot komunikacyjny, utrzymujący służbę na linii Kolonia — Londyn, przeleciał na bardzo nieznacznej wysokości nad zakazanym odcinkiem niedaleko Dunkierki.

RIO DE JANEIRO. Zakończył się tutaj proces przeciw 143 intergralistom, oskarżonym o zaatakowanie w nocy z 10 na 11 maja br. siedzib urzędowych i mieszkań prywatnych niektórych członków rządu prezydenta Vargas. Szesnastu oskarżonych uniewinniono, reszta zaś została skazana na kary więzienia od roku do dziesięciu.

RZYM. Szef rządu włoskiego przyjął dziś na specjalnej audiencji członków misji państwa Mandżukuo, którzy wręczyli Mussoliniemu orędzie przyjaźni rządu Mandżukuo.

RZYM. Według biuletynu urzędowego Nr. 36 straty włoskie w Afryce Wschodniej za czas od 1 do 31 sierpnia br. wynoszą: 2 podoficerów, 3 szeregowych i 2 milicjantów faszystowskich, poległych przy pełnieniu obowiązków służbowych.

SAN FRANCISCO. W 32 punktach miasta doszło do krwawych starć pomiędzy strajkującymi pracownikami tutejszych domów towarowych i składowych a niestrajkującymi i policją. Jest wielu rannych. Dokonano licznych aresztowań.

Odprężenie nie nastąpiło twierdzą hitlerowcy

Berlin. Pat. Korespondenci wielkich dzienników niemieckich w Norymberdze stwerdzają jednomyślnie iż w żadnym razie nie można uważać, że w sytuacji nastąpiło jakiekolwiek odprężenie.

Naczelny redaktor „Deutsche Allgemeine Ztg" zauważa: „Fakt że zadość uczynienie Pragi za incydenty w Morawskiej Ostrawie nie nastąpiło samorzutnie, wywołał w Norymberdze jeszcze większe wrażenie, niż same incydenty. Praga straciła wyjątkową okazję. Również w kołach zagranicznych wzrasta przekonanie, że obecny stan rzeczy jest nie do utrzymania. Zaczynają się również oswajać z myślą, że bez silnego nacisku Londynu na Pragę misja Runcimana musi spełznąć na niczym".

"Times" tłumaczy się

Londyn. Pat. Nawiązując do swej propozycji zmiany granic Czechosłowacji „Times" oświadcza dziś w artykule wstępnym iż wysunięta została jedynie sugestia, którą często „Times" wysuwał już przedtym, a mianowicie że rewizja granic nie powinna być wykluczana z listy możliwych dróg prowadzących do rozwiązania zagadnienia czechosłowackiego. Nie byłoby to rozwiązanie dla którego ktokolwiek odczuwałby entuzjazm.

Nie jest rzeczą zupełnie pewną, czy Hitler pragnie mieć Niemców sudeckich w obrębie Rzeszy i czy nie woli utrzymać ich w roli klina, którego użyje w przyszłości na zewnątrz granic Rzeszy. Ale właśnie perspektywa nieskończonych niepokojów w przyszłości jakie ujawnia ta teoria stanowi poważny argument dla przeprowadzenia tej zmiany.

Nadzieja na pokój trwały musi być jedynym celem, do którego zmierzaliby nie tylko Czesi i ich mniejszości, ale każde państwo, które ich losy mogą obchodzić. Jeśli istnieje możliwość osiągnięcia trwałego porozumienia, w którego ramach Czechosłowacja pozostałaby w swej obecnej formie, a Niemcy otrzymaliby samorząd, do czego w ramach państwa są uprawnieni, to niewątpliwie stanowiłoby to lepszą drogę.

Ale nie należy wykluczać zupełnie żadnej innej drogi, jeśli stanowi ona alternatywę zamiast ciągłych sporów, do których prędzej czy później mógłby być wciągnięty cały świat pozostały — kończy „Times".

Nowy raport Runcimana

Praga. Pat. „Prager Mittag" podaje pogłoskę, jakoby lord Runcima wysłał nowy raport do Londynu, w którym mają być zawarte wyniki rozmów między Runcimanem i Henleinem, następnie treść nowego planu czeskiego i wreszcie projekt akcji pośredniczącej lorda Runcimana, przewidziany w przypadku odrzucenia projektu rządowego przez partię niemiecko-sudecką.

„5 proc. Czechów niweczy autonomię"

Berlin. Pat. W związku z ostatnim planem wysuwanym przez rząd czechosłowacki w sprawie uregulowania zagadnień mniejszościowych „Voelkischer Beobachter" pisze: „Prasa i urzędowe stacje nadawcze mocarstw demokratycznych robią nastrój dla tzw. czeskiej propozycji kompromisowej. Ta metoda jest konsekwencją przesądu, że każdy problem polityczny może być rozstrzygnięty przez „kompromis". Chociaż Niemcy zdają sobie sprawę, że bez zasady do ut des ani w życiu ani w polityce nie można się obejść — to jednak jeżeli chęć kompromisu trzyma się ściśle formy, wtedy staje się niebezpieczna. Jeżeli w sudeckej autonomii będzie zasiadało choćby 5% Czechów, co według nowego planu jest zupełnie dopuszczalne, to w praktyce umożliwiłoby to kompletny sabotaż tej autonomii. Tak samo w całym szeregu innych postanowień liczne niedomówienia pozwalają na dowolną interpretację autonomii przez Czechów".

Obserwatorzy angielscy w Mor. Ostrawie

Mor. Ostrawa. Pat. W związku z zajściami ostrawskimi, przybyli wczoraj do Morawskiej Ostrawy, jak podaje prasa czeska, wieczornym pociągiem pospiesznym z Pragi dwaj obserwatorzy angielscy, którzy natychmiast po przybyciu do hotelu odbyli dłuższą rozmowę z bawiącym już w Morawskiej Ostrawie majorem Sutton Prattem.

Londyn. Pat. Jak donosi Reuter, raport majora Suttona Pratta o zajściach w Morawskiej Ostrawie otrzymano już w Londynie.

Chińczycy odebrali Kwangtsi

Tokio. Pat. Gwałtowne walki toczą się w górzystej okolicy na zachód od Yehkiats miasta położonego na granicy prowincii Ahwej i Honan. Walki te trwają już około tygodnia. Wojska japońskie, jak donosi agencja Domei, starają się odciąć odwrót armii chińskiej.

Jedna z kolumn japońskich, rozbiwszy silny oddział chiński, zajęła Fengtai, a następnie Czengjangkwan. Posuwając się w kierunku zachodnim wzdłuż rzeki Kwai, wojska japońskie osiągnęły punkt odległy o 40 km od Czengjangkwan. Inna kolumna japońska wkroczyła do prowincji Honan i zajęła ważny punkt strategiczny w pobliżu Kwangczau na drodze do Siniang na południowym odcinku kolei Pekin — Hankau.

Japońskie ministerstwo wojny kategorycznie zaprzecza chińskim wiadomościom o odebraniu przez Chińczyków Kwangtsi.

Tokio. Pat. Agencja Domei donosi o sukcesach osiągniętych na prawym skrzydle przez wojska japońskie, zmierzające do okrążenia Hankou.

Oddziały idące od Anhuei posunęły się w kierunku zachodnim wzdłuż granicy Honan i zajęły Czangpoli, położone 25 km. na południe od Kouszih, miejscowości zajętej już przez Japończyków w początku tego tygodnia. Siły chińskie są rozmieszczone wzdłuż linii kolejowej lunghajskej.

Toko. Pat. Ministerstwo spraw zagr. podało do wiadomości, że japońscy ambasadorowie w Londynie i Rzymie — Yoszida i Hotta zostają odwołani do centrali. Dziennik „Hoczi — Szimbu" donosi w ziwązku z tym, że nominacja generałów Oszima i Sziratori na zwalniające się placówki ambasadorów ma nastąpić w najbliższym czasie.

Obława na groźnych bandytów

Warszawa. (Tel.) W piątek nad ranem tutejszej policji wojewódzkiej udało się po dłuższym pościgu wytropić jednego z najgroźniejszych bandytów podwarszawskich 36-letniego Antoniego Dąbrowskiego. Na wiosnę 1936 r. zwolniono Dąbrowskiego z więzienia na św. Krzyżu, gdzie odsiadywał on karę 8 lat więzienia za morderstwo. Znalazłszy się na wolności bandyta nawiązał znajomość z innym równie niebezpiecznym bandytą Michałem Chmielewskim i utworzył bandę, która w ciągu kilku ostatnich miesięcy dokonała szeregu bezczelnych napadów przede wszystkim na kasy kolejowe i na agencje pocztowe. Nie ulega wątpliwości, że ta banda ma również na sumieniu napad rabunkowy na kasę kolejową w Ząbkach, gdzie zastrzeliła kasjera. Policja wojewódzka zarządziła obławę za bandytami. Po obserwacji szos i miasteczek podwarszawskich otrzymano wiadomość, że Antoni Dąbrowski udał się w czwartek na nocleg do Stan. Swobodzińskiego, właściciela domu na przedmieściu Mszonowa. O godzinie 4 nad ranem w piątek otoczono dom w którym był bandyta — Dąbrowski usiłował zbiec, lecz zmuszono go do ukrycia się w domu. Bandyta przez okno ostrzeliwał się z dwu rewolwerów. W czasie tej strzelaniny został on zabity. Swobodzińskiego aresztowano a za Chmielewskim, ukrywającym się w okolicach Warszawy, pościg trwa.

Berehaven ma nastąpić 6 października, portu Lough Swilly 26 tegoż miesiąca. Port Lough Swilly odegrał w czasie wielkiej wojny dużą rolę służąc przez pewien czas za schronienie dla floty brytyjskiej przed atakami niemieckich łodzi podwodnych. Wycofanie załóg angielskchi z portów irlandzkich zostało postanowione na zasadzie zawartych w kwietniu br. układów anglo — irlandzkich.

Otwarcie sesji Ligi Narodów

Genewa. Pat. Dziś po południu otwarta została 102 sekcja Rady Ligi Narodów pod przewodnictwem delegata Nowej Zelandii p. Jordana, Wysokiego Komisarza Nowej Zelandii w Londynie. Polskę reprezentował minister Komarnicki.

Z ministrów zagranicznych obecni byli komisarz spraw zagranicznych Litwinow, minister spraw zagranicznych Rumunii Commen oraz minister spraw zagranicznych Łotwy Munters.

Pierwsze posiedzenie miało charakter prywatny i poświęcone było sprawom budżetowym i administracyjnym.

Następne posiedzenie Rady odbędzie się jutro po południu.

Niezwykła sprawa w kasacji Sądy Najwyższego

Warszawa. (Tel.) Do Sądu Najwyższego wpłynęła skarga kasacyjna w niezwykłej sprawie, w której w dwu instancjach zapadł wyrok śmierci przez powieszenie. Chodzi o wielokrotnie karanego przestępcę występującego pod nazwiskiem Piotra Sadowskiego i Piotra Jankowicza. Odbywał on w Grudziądzu karę dożywotniego więzienia za udział w napadzie bandyckim i sprawiał wiele kłopotów administracji więzienia przez ciągłe bójki z towarzyszami więziennymi. Na tle sporu z więźniem Gawlikiem dwukrotnie usiłował on zamordować Gawlika. Wreszcie podczas obserwacji psychiatrycznej w szpitalu więziennym zdołał przedostać się do łóżka wroga i zamordował go kilku uderzeniami drewnianego koła, za co otrzymał karę śmierci. Obrońca podnosi, że Sadowski jest umysłowo chory.

WRZESIEŃ
10
sobota

WAŻNE NUMERY TELEFONICZNE

Straż ogniowa 122-22
Zegarynka 98
Centr. międzym 97
Informator telef. 137-00
Biuro napr. telef. 150-50
Informator kol 121-08
Centr. gazowni 152-05
Centr elektr. 150 70
Centr. wodociąg. 121-99
Pogotowie rat. 111-11,

KALENDARZ RZYM. - KATOLICKI

Sobota, Mikołaja

Przed wyborami do Rady Miejskiej w Krakowie

Jeszcze nie wiadomo, które stronnictwa polityczne wezmą udział w wyborach samorządowych. O tym decydować będą władze centralne tych stronnictw. Atoli można się domyśleć na podstawie różnych głosów i wstępnych poczynań, że ostateczna decyzja w tym względzie zapadnie po ustaleniu geometrii wyborczej. W każdym razie Stronnictwo Ludowe i PPS zastrzegły się, że ewentualne wzięcie udziału w wyborach samorządowych nie może być tłumaczone na korzyść uczestniczenia w wyborach parlamentarnych na podstawie obecnej ordynacji wyborczej.

Niemniej w Krakowie jesteśmy świadkami pierwszych kroków przygotowawczych do wyborów samorządowych. Najwięcej zainteresowania dla wyborów okazuje obecna większość Rady Miejskiej. Oczywiście nie w znaczeniu zwartej grupy politycznej, bo ta nie ma dzisiaj nic do powiedzenia, zwłaszcza na tle ostatnio ujawnionych afer miejskich, ale w znaczeniu lęku przed utratą zaszczytnych foteli radzieckich. Mówi się, że pomiędzy dawnymi luminarzami BBWR i nowo kreowanymi Ozonowcami toczą się poufne konferencje, zmierzające do ustalenia wspólnej akcji wyborczej. Tym pierwszym przeszkadza jednak bardzo osoba sekretarza tut. Ozonu p. dyr. Krzyżaka, który zdołał sobie w krótkim czasie „zaskarbić" ogólną niechęć Krakowa. Dobrze poinformowani twierdzą, że p. Krzyżak ma być jeszcze przed rozpoczęciem kampanii wyborczej przeniesiony z Krakowa. W ten sposób nicby nie stało na przeszkodzie do pogodzenia się grzesznej córki: OZN z niepopularną matką: BBWR. Mielibyśmy zatem w Krakowie zwarty front bebecko-ozonowy, który niebawem ma nawet wydawać w Krakowie specjalne pismo ozonowe (!). Ale nawet tak skonstruowana spółka, związana z sobą ujawnionymi aferami, nie zdoła skupić liczniejszych wyborców. Przedostają się do biurek redakcyjnych wiadomości, że wspomniana wyżej spółka BB — Ozonowa, zawrzeć ma układ z Chadecją — reprezentowaną w obecnej Radzie m przez radnych dr. Bogdanowskiego i dr. Rozmarynowicza. Chadecja zresztą iść na układy z Ozonem lub endecją, gdyż wpływy jej w mieście są tak znikome, iż sama nie jest w możności zdobyć ani jednego mandatu. Endecja, na czele której ongiś stał p. Korfanty w Krakowie, przygotowuje się do wyborów z nakładem funduszów i sił organizacyjnych. Dawne czasy „ósemkowe" nie powtórzą się więcej. W bezradnej sytuacji znajduje się Stronnictwo Pracy. Niby stronnictwo „demokratyczne", ale w gruncie rzeczy lawirujące całą końską parą ku endecji. Najlepszym tego dowodem ucieczka pod stare, zgrane skrzydła p. Trąmpczyńskiego. Tak więc logiczną jest wiadomość, że p. dr. Kuśnierz, bardziej endecki od największego endeka, pracuje w pocie czoła nad utworzeniem jednolitego frontu endo — morges'owego w Krakowie. Pozostają na placu ugrupowania demokratyczne. Jest rzeczą wykluczoną, by Stronnictwo Ludowe w Krakowie poszło z endecją lub Stronnictwem Pracy, zblokowanym z endecją. Samo zaś do wyborów stanąć nie może, albowiem główne jej wpływy nie koncentrują się w mieście. Pozostałaby dla niego jedna droga: głosowania na listy, czy kandydatury szczerze demokratyczne. PPS i Stronnictwo Demokratyczne nie ustaliły jeszcze zasad i taktyki wyborczej. Jedno jest niesporne: porozumienie pomiędzy tymi ugrupowaniami nie napotka na żadne trudności. Forma tego porozumienia zależeć będzie prawdopodobnie od „wykresów geometrycznych", jakie mają dokonać władze wojewódzkie. Mamy wreszcie pracowników umysłowych. Jeżeli chodzi o tych, zorganizowanych w klasowej Radzie Zawodowej, a jest ich bardzo poważna grupa, to marszruta ich jest całkiem jasna: ich kandydaci znajdą się we wspólnym bloku z kandydatami, popieranymi przez klasowy ruch zawodowy.

Inne ugrupowania pracowników umysłowych podlegać będą dyrektywom Komisji Porozumiewawczej, której stanowisko w sprawie wyborów określonym zostanie w najbliższych dniach. W każdym razie ostatni kongres Komisji Porozumiewawczej odbyty w styczniu w Warszawie, oraz zjazd nauczycielski odgrywający dominującą rolę w tej komisji, wyraźnie stwierdziły swą wierność dla demokracji. Trudno zatem sobie wyobrazić, by właśnie podczas wyborów samorządowych, to zdecydowane stanowisko Komisji Porozumiewawczej wobec demokracji polskiej, nie miało praktycznie przejawić się w ścisłym współdziałaniu z blokiem demokratycznym. Forma tego wpółdziałania nie została narazie ustalona. atoli „wspólne braterstwo broni" zostanie niewątpliwie zadokumentowane. Obliczając szanse krakowskiej demokracji, która poza wymienionymi wpływami, napewno spotka się z poparciem ejszcze innych czynników, można bez przesady zaryzykować twierdzenie, że odegra ona najpoważniejszą rolę — oczywiście pod warunkiem, że wybory będą uczciwe, czyste, bez z góry przemyślanych „wykresów geometrycznych".

Jeśli chodzi o Żydów, to ci pójdą osobno. Postawią pewnie listy w okręgach zamieszkałych przez nich.

„Bund" przypuszczalnie uzgodni swą akcję wyborczą z PPS. Poale — Syon także.

Ruchliwość PPS już się przejawiła. W niedzielę odbędzie ona kilka zgromadzeń publicznych na peryferiach miasta.

Wchodzimy zatem w okres kampanii wyborczej. Demokracja, skoro zapadnie **definitywna decyzja** wzięcia udziału w wyborach, pójdzie do nich z wiarą w zwycięstwo.

A zwycięstwo to odda demokracji krakowskiej rządy na Ratuszu.

Wicz.

Teatr

Z TEATRU M. IM. J. SLOWACKIEGO

Dziś w sobotę i jutro w niedzielę wieczorem świetna komedia Wł. Bus - Feketego „Jan" w opracowanu scenicznym reż. J. Karbowskiego. W sztuce występują: Z. Mrożewski (rola tytułowa), H. Brohocka, K. Fabisiak, A Klońska, R. Wroński, H. Bielska A. Fuzakowski, i W. Kolwas.

Jutro w niedzielę popołudniu „Wiosenne porządki" L. E. Huxleya w reżyserii W Radulskiego, w premierowej obsadzie.

W poniedziałek po cenach zniżonych komedia L. Verneuila i G. Beera „Pociąg do Wienecji".

Plan przedstawień: Sobota 10. IX „Jan" Niedziela 11. IX. popol. „Wiosenne porządki"; wiecz. „Jan"; Poniedziałek 12. IX „Pociąg do Wenecji".

Repertuar kin

ADRIA: Miłość porucznika carskich huzarów z Dunią córką poczmistrza.

APOLLO: Wakacje (Katarzyna Hepburn, Gary Grant).

ATLANTIC: Kurier carski (A. Wohlbruck) i Niewinnie się zaczęło (Loretta Young, Tyrone Pover).

DOM ŻOŁNIERZA: Lekarz pięknych kobiet (Loretta Young).

LOPP: Historia jednej nocy i Dziewczyna szuka miłości.

PROMIEŃ: Znachor (Stępowski).

STELLA: Magiczny klucz i Na straży prawa.

SZTUKA: Lokaj Jaśnie Pani (Annabella, Powell, Schildkraut).

WANDA: Złotowlosa (Jeanette Mac Donald, Nelson Eddy).

UCIECHA: Druga młodość (Gorczyńska, Stępowski).

FOTOPLASTIKON (Szczepańska 5): Sumatra (egzotyczna wyspa).

Repertuar kin kieleckich

W. F. i P. W.: Tygrys Esznapuru
CZWARTAK Arena życia i Pan minister
PALLACE Córka Szanghaju
CASINO Radość życia

Repertuar kin radomskich

APOLLO Zgrzeszyłam
ADRIA Ich stu i ona jedna oraz Bunt załogi
CZARY W sieci wywiadu i Skrzydła nad Honolulu

RAM GOPAL W STARYM TEATRZE

Słynny tancerz hinduski, **Ram Gopal**, sensacja Ameryki i Dalekiego Wschodu, po sukcesach w Teatrze Wielkim w Warszawie i Lwowie, wystąpi z jedynym wieczorem w Krakowie, a to **we środę, 14. bm. w Starym Teatrze.** Bilety wraz z garderobą w cenie od zł. 1.30 — 4,50 są już do nabycia w kasie starego Teatru.

PORADNIA ŚWIADOMEGO MACIERZYŃSTWA w **Krakowie, ul. Dunajewskiego l. 7** czynna we wtorki i czwartki godz. 18 — 20, w piątki godz. 10 — 12. **Zapobieganie ciąży, leczenie bezpłodności.**

„CUDA TECHNIKI" na ten temat wygłosi odczyt inżynier Leon Wilenko w lokalu Związku Zawodowego Pracowników Umysłowych w Krakowie przy ul. Sławkowskiej 6. I. p. we wtorek dnia 13 bm. o godz. 19.30. Odczyt ilustrowany będzie przeźroczami. Wstęp wolny.

SŁYNNY TANCERZ HINDUSKICH ŚWIĄTYŃ RAM GOPAL po którego jednym z występów w Warszawe pisały **Wiadomości Literackie**: „Występ tego świątynnego tancerza hinduskiego był świętem tańca. Należał do najpiękniejszych pokazów tanecznych, jakie widzieliśmy w Warszawie", zaprezentuje **we środę 14. bm. w Starym Teatrze** swój niezwykły kunszt, pełen niezrównanego czaru swoją grację, godną bogów i kostiumy w iście wschodnim przepychu.

PORADNIA EUGENICZNA (PRZEDMAŁŻEŃSKA) **przy ul. Dunajewskiego 7** udziela porad przedślubnych. Czynna w soboty od godz. 18 — 20.

Zgubiono teczkę

We wtorek 6 września br. zgubiono teczkę, w której znajdowały się ktwitariusze i legitymacje wystawione na nazwisko Rudolf Czajkowski. Znalazca zechce zgubione przedmioty złożyć w sekretariacie Związku Zawoodwego Pracowników Umysłowych w Krakowie, Sławkowska 6, między 19-tą a 21, gdzie otrzyma wynagrodzenie.

Z wędrówki po pierwszorzędnych salonach mody
W pracowni obuwia Dzik i Fakin

W bieżącym roku mija 10 lat od czasu gdy kierownictwo znanej pracowni obuwia przy ul. Tomasza 9 objęli pp. Dzik i Fakin. Od tego czas firma ta znaną jest w całej Polsce z solidności i precyzyjnego wykonywania powierzonych jej prac. Jak się dowiadujemy p. Dzik odbywał kilkuletnią praktykę w Odessie i na Krymie zapoznając się ze słynną za dawnych czasów rosyjską robotą. Następnie w czasie wojny zwiedził cały szereg krajów na południowym wschodzie Europy, gdzie miał również okazję zapoznać się z ciekawymi stylami mody obuwniczej. Obecnie prowadząc własne przedsiębiorstwo z p. Fakinem, również znanym fachowcem, wykonują wszelkie prace i to ściśle według wymagań najświeższej mody. Nic też dziwnego, że firma Dzik i Fakin cieszy się zasłużonym zaufaniem i poparciem wszystkich sfer **społeczeństwa.**

R. 359.

Nawet Dania ma swą aferę szpiegoską

Kopenhaga w wrześniu.

Zaaresztowanie w ostatnich dniach kilku osób, oskarżonych o szpiegostwo, wywołały tu nie tylko sensację, ale wielkie zdumienie. Obywatele pytają jeden drugiego: czy można w ogóle mówić w Danii o tajemnicach wojskowych? O każdym nowym wynalazku wojskowym wszystko jedno czy mowa o armatach czy też samolotach — szczegółowo opowiada się w prasie codziennej, w dyskusjach parlamentarnych nad zagadnieniami obrony kraju i środków dla tego celu panuje zazwyczaj całkowita szczerość i trudno sobie wyobrazić, co w istocie rzeczy może się stać obiektem zainteresowania cudzoziemskich agentów właśnie w Danii?

Tym niemniej wszakże ujawniono, że sieć szpiegów rozpowszechniona jest w Danii, przyczym pewne dane wskazują na to, że szpiedzy ci nie tylko usiłowali przeniknąc wojskowe tajemnice kraju, ale przedewszystkim zdemaskowano pewne mistyczne przygotowania, w których nie małą rolę odgrywają nie mniej mistyczne samoloty. W prasie nie raz wzmiankowano o tajemniczych nocnych przelotach nieznanych aeroplanów nad Kopenhagą i nad innymi większymi miastami oraz portami duńskimi. Władze wojskowe jak informują gazety, zwróciły uwagę na to, że nieproszeni nocni goście mają w kraju swoich zwolenników, którzy porozumiewają się z nimi przy pomocy sygnałów.

Specjalni obserwatorzy stwierdzili że nocne wywiady powietrzne, to nie twór fantazji, ale najrzeczywistszy fakt. Odnotowywane były także wypadki, kiedy cudzoziemscy lotnicy dostawali się do Danii rzekomo przez „omyłkę" i opuszczali się na terytorium kraju z powodu defektu w motorze. Tego lata u duńskich wybrzeży znajdywano kilkakrotnie części rozbitych obcych aeroplanów, a nawet części ubioru zaginionych w tajemniczy sposób lotników.

Wśród aresztowanych w Kopenhadze osób znalazł się młody człowiek Henryk Gertner, Niemiec z pochodzenia, którego rodzina zdobyła obywatelstwo duńskie. Gertner odbył w Danii służbę wojskową, służył w duńskim sztabie generalnym i jeszcze w 1934 roku został aresztowany, jako oskarżony o „gromadzenie informacji na korzyść jednego z obcych państw. Henryk Gertner skazany został wówczas przez sąd na dziewięć miesięcy więzienia, ale nać po odzyskaniu wolności kontynuował swą działalność szpiegowską, al bowiem obecnie został znów zdemaskowany, jako szpieg i w maju ponownie zaaresztowany. Po dłuższych obserwacjach policja duńska zaaresztowała pełnomocnika jednego z hipotecznych banków Johanesa Nelsona, mieszkającego w Esbiergu, gdzie właśnie nierzadkie były owe mistyczne nocne loty.

Nelson zaaresztowany został na pokładzie statku, w chwili, gdy wracał z zagranicznej podróży. Jest on ożeniony z Niemką i w ostatnich latach był on jednym z najaktywniejszych zwolenników narodowego socjalizmu w Danii. Mimo małej pensji, prowadził wystawny, na szeroką stopę tryb życia i w ciągu krótkiego czasu został właścicielem znacznego majątku. Zwrócił on uwagę na siebie przez swoje częste spotkania z podejrzanymi osobnikami cudzoziemskimi, a prócz tego systematycznie, co tydzień wyjeżdżał na weeck-end do Niemiec.

Ostatnio nawiązał Nelson znajomość z kołami stojącymi blisko rządu i snać usiłował wejść w kontakt z wpływowymi osobami, kierującymi aparatem administracyjnym. Zdaniem władz śledczych spełniał on instrukcję, daną mu przez „pewne państwo". Oskarżony został o działanie na szkodę państwa nie tylko przez uprawianie szpiegostwa politycznego ale także dotyczącego handlowych zagadnień oraz zapasów, posiadanych przez Danię.

Sensację wywołało aresztowanie w tymże mieście Esbierg dziennikarza francuskiego Jacka Dulaca. Jak informuje prasa, Dulac będąc formalnie konfidentem Nelsona, sam należał do kontr-wywiadu innego państwa zagranicznego. Podczas rewizji w mieszkaniu Nelsona znaleziono kompromitujące dokumenty. Naprowadziły one na ślad innych jeszcze współuczestników szajki szpiegowskiej. I, jak podkreśla prasa, w najbliższych dniach należy się spodziewać nowych zaaresztowań członków tej organizacji.

Przeludnienie szkół

Za szybkim przyrostem dzieci nie podąża rozbudowa szkolnictwa, a wskutek tego nasze szkolnictwo nie spełnia należycie swych zadań. W celu ratowania zasady powszechności nauczania, władze szkolne poszły po linii skracania czasu tygodniowej nauki dziecka, oraz nadmiernego obciążania nauczyciela dużą ilością dzieci. „Statystyka Szkolnictwa" za rok 1936/37 podaje nam w publicznym szkolnictwie 4.593.000 dzieci przy 27.794 nauczycielach. Na jednego nauczyciela przeciętnie wypada 63 dzieci. W szkolnictwie powszechnym prywatnym na jednego nauczyciela przypada 22.5 ucznia.

Największe przeludnienie mamy w szkolnictwie powszechnym, niżej zorganizowanym. W 60 proc. szkół o jednym nauczycielu przypada na jednego nauczyciela od 41 do 80 dzieci, a w 30 proc. tychże szkół, od 81 do 140 dzieci, a nawet mamy sześć szkół gdzie na jednego nauczyciela przypada od 140 do 180 dzieci.

Liczby powyższe wskazują na ogromne przeludnienie naszych szkół powszechnych. Jest rzecza zrozumiałą, że w tych warunkach nie może być mowy o należytym funkcjonowaniu naszego szkolnictwa. Nauczyciel staje często bezradny wobec przepełnionych klas.

Dziecko źle odżywione, głodne pozostające bez opieki rodziców, jak o tym świadczą ostatnio wydane „Pamiętniki Robotników", jest trudnym elementem do prowadzenia. W tych warunkach szkoła, dziecko i nauczyciel znajdują się w trudnej sytuacji.

Jak donosi prasa, rząd w tej chwili pracuje nad nowym budżetem. Niech że w tym roku znajdą się na oświatę odpowiednie kwoty, by w szkole mogły znaleźć miejsce wszystkie dzieci oraz usunąć anomalię z naszego życia szkolnego.

Potworny mord rabunkowy pod Wilnem

Wielkie wrażenie w okolicy Wilna wywołała zbrodnia popełniona w Smorgoniach koło Wilna. Ofiara bandytów padła Etla Alperowiczowa lat 40 handlarka.

Alperowiczowa była właścicielką sklepu spożywczego na Zwierzyńcu. W dnie targowe często wyjeżdżała do Smorgoń oraz do innych miasteczek w celu kupna produktów.

Zatrzymywała się ona zawsze w Smorgoniach u znajomych przy zaułku Garbarskim, gdzie odnajmowała pokój w suterenie oddzielonym długim korytarzm i schodkami od reszty mieszkania.

Odegdaj Alperowiczowa przybyła do Smorgoń i odrazu położyła się do snu, prosząc gospodynię żeby ją obudziła wczas rano. Gdy rano gospodyni zaglądnęła do pokoiku Alperowiczowa leżała na podłodze z powiązanymi rękami i nogami nie dając znaku życia. Policja przybyła na miejsce zbrodni i odrazu wszczęto dochodzenia. Stwierdzono, że Alperowiczowa padła ofiarą morderstwa rabunkowego. Bandyci zrabowali 1500 zł w gotówce, obrączkę ślubną, zegarek oraz szereg innych rzeczy.

Cielę o 2 głowach

W wiosce Łysin na Pomorzu u rolnika Stefana Jakubowskiego miał miejsce niezwykły fenomen natury. Krowa Jakubowskiego poroniła mia nowicie cielę, które posiadało dwie głowy i pięć nóg. Cielę to natychmiast po urodzeniu zdechło. Fenomen ten przesłano do Instytutu Naukowego Gospodarstwa Wiejskiego w Bydgoszczy.

Robotnicze obozy wypoczynkowe

Trzecia fala nad morzem

Jastarnia, w sierpniu.

Kiedyś przyjeżdżali tu dobrze odżywieni panowie z dostatnio wypchanymi portfelami — było wtedy na wybrzeżu zamożnie poważnie i odpowiednio do zamożności i powagi kuracjuszy nudnie.

Potem nadeszła druga fala, zwiedziała się o morzu młodzież wszelakiego autoramentu. Harcerze, obozy szkolne, obozy wypoczynkowe różnych Ubezpieczalni — krótkie porcięta i obsmyczone łepetyny wzięły w swoje niepodzielne władanie brzeg morski i każdy skrawek i zakątek w lesie. Groziło wtedy małą wojną domową, bo ci „pierwsi" zbyt sobie przykrzyli hałaśliwe i nieznośne, jak im się w początkach wydawało, towarzystwo tych „drugich", pogodziła ich jednak słona woda i ta pogoda w duszy, jaka wytwarza się w czasie dłuższego pobytu nad morzem. I już od paru lat jest wszystko w porządku: w dzień wydzierają się i hałasują nad morzem dzieci, wieczorami po miejscowych dancingach zachowują się jeszcze gorzej starsi. Podział pracy i podział dnia unormowany.

Dopiero gdzieś tak chyba przed dwoma laty zaczął się znów ferment w królestwie nadmorskich bywalców, bo zjawił się ten trzeci. Napłynęła trzecia fala: pracownicy fizyczni.

Po pensjonatach i hotelach zaczął się gorączkowy ruch, posypały się szepty i narady, a w niejednej głowie teraz dopiero ostro uwydatniła się krzywda, jaką Traktat Wersalski wyrządził polskim kuracjuszom z „dobrej sfery", dając im tylko tych kilkadziesiąt kilometrów dostępu do plaży morskiej. „A tu jeszcze ci robotnicy!"

Znali tego robotnika tylko z sobotniej wypłaty, zataczającego się po ulicach, nie widzieli, że są i inni. Że zmordowana całoroczną pracą robotnica z fabryki tytoniowej zachowa się przyzwoiciej na plaży, niż niejedna renomowana lwica salonowa, a jakiś ślusarz czy giser nie będzie się po pijanemu



awanturował w „Janinie" lub „na molo", bo poprostu nie pójdzie tam.

To też kiedy przybyły pierwsze obozy robotnicze, kiedy minęły pierwsze dni, a stan bezpieczeństwa i moralności ogólnej nie pogorszył się, nastąpiła przyjemna niespodzianka. Okazało się, że ci mieszkańcy płóciennych namiotów lub drewnianych baraków nie zachowują się gorzej niż „państwo" z pensjonatów po 10 zł. za dobę.

No, a w tym roku panuje już idealna zgoda między namiotami i pensjonatami. Sąsiedztwo „grajdołków" na plaży doskonale wpływa na zatarcie tych niesłusznych uprzedzeń i przyczynia się do nawiązywania nieraz b. serdecznych znajomości. Bo właściwie, ludzie są bardziej głupi niż źli, a wiele krzywdzących opinii wyrasta z nieświadomości.

W Jastarni-Borze jest w tym roku kolonia robotnicza wypoczynkowa Ubezpieczalni Społecznej z Radomia. Przez trzy turnusy dwutygodniowe przewinęło się 300 robotników i robotnic i jak zwykle każdy turnus kończył się przyjemnie i dobrze dla wszystkich. A nowa garść ludzi oderwanych od warsztatów i ciężkiej pracy obłykała się słonego zapachu morskiej wody, wypociła całoroczne zmęczenie na gorącym piasku i zachwyciła się morzem. Bo przynajmniej 90 proc. tych ludzi znalazło się tu po raz pierwszy; gdyby nie Ubezpieczalnia, to minęłyby jeszcze lata, rok za rokiem przechodziłyby krótkie robotnicze urlopy spędzane w mieście, a oni nie zaznaliby tego objawienia, jakim się dla nich stało morze. Przez dwa tygodnie nabrali sił do dalszej pracy.

Obejrzeli Gdynię i port, zwiedzili wybrzeże, zobaczyli wreszcie tę znaną tylko ze słyszenia Polskę na morzu. Powrót do domów był ciężki, ale świadomość, że za rok znów może tu będą, łatwiej pozwalała znieść chwilę rozstania z obozem i morzem. Zakorzenił się już w nich ten bakcyl morski.

Ubezpieczalnia w Radomiu wydała na tę akcję obozową ok. 10 tys. zł. — suma sto-



sunkowo duża, ale zysk niewspółmiernie większy. Zysk w postaci wypoczynku i zdrowia tych 300 ludzi, zysk w postaci radości i wytchnienia, jakie mieli ci przygnębieni i zmęczeni ludzie, zysk, bo ci co wypoczęli w tak dobrych warunkach mniej będą w ciągu roku oblegali lekarzy i apteki Ubezpieczalni.

Trzecia fala kuracjuszy nad morzem rośnie z roku na rok.

L. M.

Rok I. **MAŁY KURIER**

Gazetka dla dzieci

Zabawa w ogrodzie

Ślicznie było dookoła. Wejścia od pól bronił stary płot, rów pełen zgryźliwych pokrzyw, drapieżne, kaleczące krzaki. Jarzębina rozłożyła swe ramiona szeroko, a pomiędzy jej małymi gałązkami uwiła sobie gniazdo rodzina drozdów. W dali, góry wiodły swój tajemny żywot.

Na trawie, u stóp jarzębiny, mała dziewczynka ustawiła stolik, nakryła go i kłaa na talerzyki mnóstwo smakołyków, by nakarmić łaciatego psa z irchy, pluszowego niedźwiedzia i lalkę z prawdziwymi włosami, co oczy sama umiała zamykać.

— Co to ma znaczyć — zaskrzypiał płot — ta mała dziewczynka, ledwo zaczęła chodzić, już ma tyle osób do wyżywienia.

— Cicho bądź — rzekła mu żona drozda, ze swego gniazda na jarzębinie — Rozdarłeś dziewczynce sukienkę, gdy chciała wyjść na pole przez otwór w twoich sztachetach.

Oh — stęknął płot — przecież ludzie mają furtki i nie powinni wychodzić dziurami.

Jarzębina westchnęła listkami, gdyż żal jej było rozdartej sukienki dziewczynki.

Irchowy piesek wytrzeszczył oczy, i swoim czerwonym pyszczkiem z włóczki chciał dotknąć talerzyka z serem. Nagle płot jęknął boleśnie. Przez otwór wszedł chłopczyk z kijem i i pistoletem za pasem. Miał nogi podrapane — czuprynę zjeżoną — widocznie stoczył walkę z opornym płotem. Przystąpił do stolika pięknie nakrytego, uczuł głód na widok sera, ciastka i babki z piasku udającej pieczeń.

— Jaka ty jesteś niemądra — rzekł do dziewczynki — myślisz że ten niedźwiedź zje ser? Albo ta porcelanowa lalka zje ciastko? Ja to wszystko pozjadam — postanowił Zepchnął niedźwiedzia z krzesła i sam zajął jego miejsce. Oparł się o stolik łokciami, założył nogę na nogę, akurat tak samo, jak mu tego zabraniali w domu każąc siedzieć przyzwoicie i grzecznie.

— Dlaczego ten ser jest z piaskiem? — zapytał się mocno niezadowolony.

Ser bowiem, nim przywędrował pod jarzębinę, upadł na ziemię dwa razy, ale że miały go jeść zabawki, nie był specjalnie otrzepywany. Teraz jednak dziewczynka wzięła go delikatnie z talerzyka i otarła o sukienkę.

— Masz brudne łapy — rzekł chłopiec, dławiąc się serem. Takie wymówki sam często słyszał. Po serze zjadł ciastko, przygotowane dla lalki. Lalka smutnie spojrzała na pusty talerzyk i zamknęła swe porcelanowe oczy nie mogąc patrzeć na tę niesprawiedliwość.

— Jeżeli nie będziesz miała na drugi raz nic lepszego — nie będę więcej tej uczty jadł rzekł chłopczyk.

— A czy jutro przyjdziesz?

— Jutro? Nie wiem. Po obiedzie przyjeżdża mój tatuś i pójdę z nim do lasu.

To wiesz co? Zrobię rano podwieczorek? — Chłopiec namyślał się chwilę, zmarszczył brwi. Był ucieszony, że ktoś będzie na niego czekał w ogrodzie.

— Tylko pamiętaj, żeby były przygotowane dobre rzeczy. Może być chleb — zjem go też, bo całkiem rano idę na polowanie.

Dziewczynka pytająco spojrzała na chłopca. — Poluję na żaby, Strzelam do nich. To mówiąc wyciągnął pistolet i pokazał jego działanie.

Wystrzelony groch trafił jarzębinę, która zadrżała.

Idę — rzekł chłopiec — za ogrodem w rowie jest mnóstwo żab, trafiłem już trzy — pochwalił się i odszedł. Nie chciał zabrać dziewczynki na to polowanie. Zasmucona usiadła po drzewem. Ujrzała, jak lalka zamknęła oczka z głodu, a piesek odwrócił się od niej.

Wtedy dziewczynka przestała się smucić. Pousadzała zabawki przy stole. Musiała dać im jeść. Ponieważ ser i ciastko były zjedzone, wzięła trochę piasku, listków i kory, musiała zadowolić lalkę, pieska i misia.

Uklękła przy stoliku i prosiła swą rodzinę, by grzecznie wszystko zjadła.

Jarzębina zaszeleściła łagodnie listkami, płot roześmiał się skrzypiąco, drozdowie mówili ze sobą coś szeptem.

W ogrodzie było cicho i słonecznie.

Powitanie szkoły

Pozostały już za nami
Pole, rzeka, ciemny las.
Powracamy w szkolne mury,
Bo znów praca wzywa nas!

Opaleni i weseli
Znów witamy szkoły próg,
By pracować w czoła pocie
Poszukują wiedzy dróg.

Wszystko nowe i radosne,
Serce się do czynu rwie.
Ty poczciwa szkolna ławo,
Jakże chętnie witam Cię!

A Wy drodzy przyjaciele,
Z całej szkoły, z wszystkich klas,
Jak serdecznie się raduję,
że powitać mogę Was!

Kto zgadnie?

Rozwiązanie zagadek z 11 nr. nadesłali: L. R., A. K., M. R., A. R. z Krakowa, W. W. z Bochni. H. Z. z Wieliczki, L. B. Lwów.

Szarada

Pierwsze — litera znana w alfabecie
Drugie — na polu z łatwością znajdziecie
Trzecie — o pomoc do Zastępców Pana
W prośbie błagalnej mówimy co rana.
A całości prędko sie dowiecie,
bo ją u siebie na stole znajdziecie.

Przemiany

M	O	S	T
P			A

Rzeczy ciekawe

Z puszczy Mongolła - Sudan

Sudan południowy to kraj dziki— groźny. Pokrywa go puszcza, pełna drapieżników i bagna bezdenne — ciągnące się nad Białym Nilem lub nad jego dopływem „rzeką Garel". Klimat jest szalenie niezdrowy. Przedewszystkiem panuje malaria, a obok niej febra, trąd, śpiączka, itd. Wprawdzie rządy walczą z chorobami, ale przeszkody związane z warunkami miejscowymi, są tak silne, że nie można upanować zupełnie sytuacji. Lekarz, który tu ściąga, sam pada ofiarą chorób, przyjeżdżają nowi, ściągnięci czarem puszczy, chęcią dochodu dużego, albo przepłacają to życiem, albo szybko wracają na północ. Tak więc kraj ten zostaje dziki, a jego mieszkańcy, tylko postacią ludzką mają coś z człowieczeństwem wspólnego. Jak wiadomo, murzyni nie stanowią narodu, lecz dzielą się na liczne szczepy i rady, które toczą za sobą ciągłe walki.

Każdy szczep ma pełną autonomię, swój własny prymitywny język i swoją tradycję. Naczelnicy szczepów opłacani przez rząd, starają się wszelkimi siłami utrzymać ten stan ciągłego napięcia wewnetrznego.

Często na wody Białego Nilu przypływa srebrny ptak — wysiadają bogaci Anglicy, Amerykanie, zawyje syrena statku, lub auta, a zdala grupki murzynów, z oszczepem w dłoni, nagich — przygląda się nieufnie tym cudom nowoczesnej techniki. Potym idą do swych wiosek i opowiadają o widzianych cudach gdy słońce utonie w puszczy, w wioskach murzyńskich poczynają płonąć ogniska, wkoło ognia zasiadają nadzy mężczyźni i kobiety — opowiadając sobie straszne historie o „ogniu na wodzie" itd.

Czarny ten lud jest nieszczęśliwy. Klęska po klęsce opada na ich wioski, szarańcza niszczy im ich marne zasiewy. Przed głodem ratują ich łowy. Ale i to jest nie łatwe— kończy się często poranieniem myśliwych. Tylko bogaci myśliwicierni nie czują. Mają grube podeszwy u obuwia.

Kącik korespondencyjny

Rozpoczął się nowy rok szkolny. Po tygodniach odpoczynku idzie okres miesięcy pracy. Ta praca może dać wiele przyjemności i może być udręką. Kto zdobędzie się na silną wolę, by powitać nowy rok z zadowoleniem i uśmiechem, łatwo podoła trudom. Kto zaś przymus wysiłku powita grymasem niezadowolenia, temu ciężko upływać będzie czas. Więc radośnie stańmy do nowej pracy, do poznania nowych nieznanych prawd.

Magiczny trójkąt

1 2 3 4 5 Taczka o dwóch kołach
2 3 4 5 Wóz o dwu mocnych kołach
3 4 5 Papuga
4 5 Bożek słońca
5 Samogłoska

Zamiast cyfr, wstawić litery tak, aby otrzymać wyrazy o znaczeniu wyżej podanym.

LUDWIK MASCHOFF

„BAGNO"

80) **POWIESC**

— Nie chciałem użyć tak drastycznego określenia.

— Przypuszczam, mówiła Ilse, zachowując spokój, że to, co mi pan powiedział, było tylko nietaktownym żartem z pana strony, który postaram się zapomnieć, aby zachować dla pana ten szacunek, jaki dotychczas dla niego żywiłam. Pan wspominiał na początku naszej rozmowy, że na kontrakcie tym brak jedynie mojego i pańskiego podpisu. Czy zechciałby pan sprawę tę ostatecznie załatwić?

— Czy zechciałaby pani dać mi przedtem definitywną odpowiedź na moją propozycję?

Ilse wstała, wzięła do rąk oba formularze, stargała na drobne kawałki i rzucając je na stolik, powiedziała — Sądzę, że będzie pan na tyle gentlemanem i odprowadzi mnie do wyjścia.

— Ależ pani von Dettloff, zawołał Meyer, zrywając się z fotelu, jak można być tak lekkomyślną, jakiż ma pani powód ku temu — — —

— Sprawa jest dla mnie załatwiona. Proszę otworzyć drzwi, abym mogła stąd odejść.

Meyer stanął przed nią, zastępując jej drogę.

— Pani von Dettlofff, odezwał się, mówmy teraz poważnie i rozsądnie. To, co pani zrobiła, świadczy o niezwykłym temperamencie, który mnie tylko podnieca. Dziesiątki innych kobiet z pani zawodu, przyjęłyby z wdzięcznością moją propozycję.

— Nie jestem podlotkiem komparseryjnym, łapiącym się na puste przyrzeczenia kierowników zdjęć lub produkcji! Powtóre sądzę, że miał pan w ciągu naszej znajomości dość sposobności się przekonać, że jestem damą, a nie kokotą. Jeżeli mi pan daje możność zarobienia dwustu marek w czterech dniach to otrzymuje pan za to moją pracę i mój czas. Jeżeli jednak pan przypuszcza, że jest rzeczą bezwarunkowo konieczną, abym ja z wdzięczności za ten kontrakt kładła się z panem do łóżka...

— Wystarczy na tę otomanę, odpowiedział Meyer, uśmiechając się cynicznie.

— Z pana jest nie tylko wielki gbur, panie Meyer, ale i wielki cham.

— Pani von Dettloff, im więcej się pani irytuje, tym jest pani piękniejsza, zawołał Meyer, zbliżając się do niej z rozwartymi ramionami.

— Już dość tej komedii, piękna Ilzo, bądź rozsądną, wypiszę zaraz nowy kontrakt na pięć dni, spędzimy potem ze sobą przyjemną godzinkę...

— Precz, zawołała Ilse, nie radzę panu zbliżać się do mnie. Jest mi obojętne, czym panu głowę rozbiję. Mówiąc to uchwyciła stojącą na biurku lampę bronzową. Otworzy pan natychmiast drzwi, abym mogła odejść, inaczej otworzę okno i będę wołała o pomoc.

— Może pani odejść, odpowiedział krótko Meyer, widząc, że zabiegi jego są bezskuteczne. Rolę obejmie — —

inna, przerwała mu Ilse, która zdecyduje się na spędzenie z panem przyjemnej godziny na otomanie. Życzę panu powodzenia.

Łzy napłynęły jej do oczu, gdy zstępowała po schodach.

— To wszystko musi się znieść, jeżeli się chce w filmie wyjść o stopień wyżej.

— Ilse, ty płaczesz? spytał Otwiercki, schodząc z nią do tunelu kolei podziemnej.

— Nie dostałam tej roli, odpowiedziała.

— Nie ma nieszczęścia. Masz w komparserii co do roboty?

— Także nie.

— Aha! Otwiercki domyślił się o co chodzi. Dlatego o piątej po południu, gdyż personal o czwartej poszedł już do domu.

(Ciąg dalszy nastąpi)

OGŁOSZENIA: Rozmiar strony druku; Wysokość 410 m/m szerokość 370 m/mm Podstawą obliczenia jest jeden millimetr, w jednym łamie Strona dzieli się na 4 Ceny ogłoszeń w złotych: I.strona w 1 łamie za m/m zł 1.25; Tekst II—VII strony zł 1. — Za tekstem zł 0.70 Nadesłane za 1m/m w 1 m/m w 1 łamie zł 0.75. Nekrologi w tekście do 86 m/m w 1 łamie zł 20·—, 2 łamach zł 30.— Ogłoszenia drobne za słowo 0·10 Dla poszukujących pracy w drobnych za słowo 0·05. Matrymonialne za słowo drobnych zł 0·15.

Wydawca i Redaktor odpowiedzialny: Eugeniusz Mroczek. Drukarnia „Literacka" w Krakowie, Pl. Zgody 6 — Tel. 185-13